

Należność pocztowa opłacona ryczałtowo.

Cena 12 groszy.

Nr. 37.

W Krakowie dnia 14 września 1924 r.

Rok 50-ty.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: Za 4-lamowy wiersz milimetryowy lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Co Polska bierze, a co daje światu?

Mylne jest przekonanie wielu, że Polska sama sobie wystarcza. Potężna Anglja, wielkie Niemcy, bogata Ameryka nie mają wszystkiego, handel zamienny prowadzą z całym światem. A my, Polacy, na dorobku, bardziej potrzebujemy świata, aniżeli świat nas.

Zapytajmy, co Polska w ostatnim, 1923 roku ze świata sprowadziła, a co w świat posłała?

Nie będę wyliczał rzeczy drobnych, bo towarów, będących w handlu, jest kilka tysięcy, wezmę tylko ważniejsze.

Co Polska przywozi? Co wywozi?

Oto w r. 1923 w dziale I. (zwierzęta, produkty) **przywieziono do Polski** 27.738 etn. (kwintali) kukurudzy, 9.807 etn. pszenicy, 161.337 etn. ryżu, 499.340 etn. mąki pszennej, 22.000 etn. innych mąk, 17.000 etn. kaszy, 40.000 warzyw surowych i suszonych, 12.794 etn. cykorji, 37.194 etn. cytryn, 78.464 etn. pomarańcz, 15.692 etn. winogron, 43.825 etn. śliwek, 13.737 etn. goździków i cynamonu, 56.501 etn. kawy, 23.784 etn. herbaty, 21.691 etn. kakao, 118.598 etn. liści tytoniowych, 16.359 etn. wina, 41.898 etn. soli, 32.000 etn. ryb, 706.652 etn. śledzi, 6.128 sztuk bydła, 456 świń, 2.149 koni. To w dziale produktów żywnościowych. Z tego działu **Polska wywoziła:** 200.011 etn. jęczmienia, 113.591 fasoli, 118.752 etn. grochu, 2.541 etn. soczewicy, 88.138 etn. gryki, 77.459 etn. siodu, 270.499 etn. mąki ziemniaczanej i krochmalu, 29.840 etn. buraków cukro-

wych, 43.417 warzyw ogrodowych, 1.317.382 etn. ziemniaków, 30.232 etn. owoców i jagód, 334.046 etn. płatków ziemniaczanych, 2.286 etn. anyżu i kminku, 1.963 etn. gorczycy, 2.367 etn. grzybów, 590.970 etn. cukru mielonego, 360.417 etn. rafinady i melasy, 22.477 etn. miodu, 7.018 etn. chmielu, 29.000 etn. spirytusu, 111.449 soli, 12.650 ryb żywych, 120.563 etn. śledzi, 88.489 etn. jaj, 416.129 etn. paszy, 551 sztuk bydła, 1.623 świń, 209.724 sztuk drobiu, 955 koni. To w dziale pierwszym.

W dziale drugim: „Produkty zwierzęce i wyroby z nich“, **Polska otrzymała:** 55.896 etn. nawozów naturalnych, 474.655 etn. żwili Thomasa niemielonych, 377.816 etn. mielonych, 11.507 etn. kości surowych mielonych, 67.494 etn. superfosfatów mineralnych, 1.015 etn. kleju szewskiego i stolarskiego, 29.153 etn. stoniny i sadła, 38.523 etn. łożu, 7.586 etn. tranu i sadła rybiego, 110.906 etn. smalcu, 31.585 tłuszczu garbarskiego, 7.692 etn. margaryny, 8.302 etn. olejów, 74.605 etn. skór surowych, 13.800 skór wierzchnich, 77.600 etn. skór podeszwowych, 9.635 etn. towaru na futra, 7.000 etn. obuwia gotowego, 2.237 etn. wyrobów siodlarskich i rymarskich. A **Polska przywoziła:** 47.751 etn. fosforytów mielonych, 86.951 etn. superfosfatów mineralnych, 6.612 etn. kleju, 10.637 etn. włosia, 6.409 etn. szczeciny, 14.158 etn. pierza, 6.809 etn. ozokorytu i wosku do szczepienia drzew, 252.578 etn. parafiny i wazeliny.

Львівська державна
бібліотека

27937

Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В.Стефаника



01514556R

— 2 —

Dział trzeci: „Materiały i wyroby drzewne“: **Polska przywoziła** ze świata: 83.543 ctn. drzewa opałowego, 693.400 ctn. okraglaków i żerdzi, 419.389 ctn. kopalniaków, 23.544 ctn. papierówki, 213.931 ctn. kłóców, 55.299 ctn. bali i desek, 133.404 łąt, 12.535 ctn. kory, 13.183 ctn. łąt bukowych. **Polska wywoziła** w świat: 727.215 ctn. drzewa opałowego, 2.820.388 ctn. okraglaków i żerdzi, 2.422.168 ctn. kopalniaków, 7.504.672 ctn. papierówki, 2.674.852 ctn. kłóców, 5.469.314 ctn. bali i desek, 2.670.304 ctn. desek i łąt, 2.488.746 ctn. podkładów kolejowych, 34.784 ctn. formierów nieklejowych, 12.659 ctn. kory, 12.660 ctn. gontów, 247.556 ctn. klepek gotowych, 2.303 ctn. ćwieków, kołków do butów, 42.498 ctn. formierów klejonych, 26.379 ctn. wyrobów stolarskich i tokarskich, 34.332 ctn. mebli giętych, 42.508 ctn. siemienia lnianego, 13.791 ctn. wyki, 17.290 ctn. lucerny, 3.559 ctn. nasion buraków cukrowych, 11.000 ctn. innych nasion, 55.299 ctn. wikliny.

Dział czwarty: „Materiały budowlane i wyroby ceramiczne“: **Polska przywoziła** ze świata: 956.568 ctn. gliny, 244.729 ctn. wapna gryzącego, 1.098 ctn. kredy, 235.087 ctn. cementu, 36.756 ctn. gipsu, 2.173.395 ctn. kamieni polnych, 109.326 ctn. kamieni budowlanych, 6.000 ctn. marmuru, 7.600 ctn. kamieni młyńskich, 7.100 ctn. asbestu, 11.400 ctn. grafitu, 453.350 ctn. cegieł i płyty z gliny szamotowej, 259.258 ctn. cegły i płyt z kwarcu i dynasu, 118.127 ctn. cementu szamotowego, 55.827 ctn. dachówki, 10.567 ctn.

kafli, 12.620 ctn. naczyń garncearskich poślednich, 8.122 ctn. naczyń fajansowych, 14.430 ctn. wyrobów porcelanowych, 83.135 ctn. wyrobów szklanych, 1.027 ctn. klisz fotograficznych, 70.326 ctn. szyb i luster. **Polska posłała w świat**: 108.809 ctn. wapna, 16.458 ctn. gipsu, 72.874 ctn. dolomitu, 189.683 ctn. cementu portlandzkiego, 2.397.135 ctn. kamieni polnych, 49.689 ctn. kamieni budowlanych, 862.941 ctn. cegły, 8.788 ctn. wyrobów fajansowych, 34.304 ctn. wyrobów szklanych.

Dział piąty: „Paliwa, asfalt, smoły i produkty z innych“: **Polska otrzymuje od obcych**: 1.370.000 ctn. węgla, 1.302.376 ctn. koksu, 61.539 ctn. smoły sunowej, 98.393 ctn. smoły preparowanej, 59.075 ctn. kalafonji i galipotu, 86.078 ctn. ciasta asfaltowego, 47.325 ctn. olei smarowych, 439 ctn. kauczuku, 439 ctn. balsamu, 96 ctn. kamfory, 6.780 ctn. gumy, 11.489 ctn. wyrobów z gumy. **Polska wywozi w świat**: 125.575.348 ctn. węgla, 2.324.231 ctn. koksu, 63.28 ctn. dziegcia, 84.794 ctn. smoły surowej, 122.999 ctn. antracenu, naftoliny, fenolu i benzolu, 86.319 ctn. ciasta asfaltowego, 88.017 ctn. nopy, 611.512 ctn. nafty, 574.180 ctn. benzyny, 1.287.950 ctn. gazoliny, ligroiny i eteru naftowego, 705.641 ctn. olei smarowych, 64.717 ctn. pół-produktów dystalacji ropy, 50.282 ctn. koksu naftowego, 40.063 ctn. oleju żywicznego i terpentyny.

Dział szósty: „Materiały i przetwory chemiczne“: **Polska przywozi ze świata**: 1.128.366 ctn. soli stasfurckowej, 11.233 ctn. siarki nieoczysz-

13 Cztery czarownice.

— Oj, panie ludzie mówią, że teraz złe czasy, ale to bodajnie dawniej jeszcze gorzej było.

— Czasy są zawsze równe, mój chłopcze, tylko ludzie sami sobie życie uprzykrzają; żeby żyli, jak Pan Bóg przykazał, miłowali się wzajemnie, toby tak źle nie było. Pan Bóg dał człowiekowi wolną wolę, dał rozum, dał łaskę swoją, lecz człowiek w swojej złości i ciemnocie, nie umie i nie chce używać tych darów Bożych. Gdyby ludzie starali się szczerze o oświatę, gdyby pracowali, oszczędzali, przestrzegali ładu i porządku, widziałbyś, jakby to inaczej wyglądał nasz kraj kochany. Wszak sam się przekonałeś, co to człowiek może, gdy ma dobrą wolę.

— Prawda! Aż mi dziwno, że się w tak krótkim czasie tak wiele nauczył, i że się tak wszystko u mnie zmieniło.

— A wiesz czemu? Oto dlatego, żeś słuchał dobrej rady i postępował sobie roztropnie.

— Tak, panie nauczycielu, ja sam to czuję, że gdybym się był uparł i nie słuchał jak dawniej, to byłbym wyszedł na dziady. Ale i to wiem, że pan jakoś inaczej umiał radzić i tak przemówić, że człowiek uwierzyć musiał. Do śmierci nie za-

pomnę kochanemu panu jego dobroci, a jeno się tem trapię, że się odwdzięczyć nie mogę, tak jakbym pragnął.

— Dajno pokój, Stachu. Chcesz mi odplacić za moje rady, tedy pouczaj innych twoich braci i sąsiadów; zachęcaj ich do oświaty, pracy, oszczędności, a gdy którego z nich uda ci się nawrócić z błędnej drogi na dobrą, to będzie dla mnie najmiłsza nagroda. Ale jedno ci jeszcze bracie muszę powiedzieć, że choćbyś miał tego inkluza Małgorzaty i „cztery czarownice“ Wojciecha, bez łaski i błogosławieństwa Bożego nie dokażesz. Więc nim się weźmiesz do zmiany życia, idź i proś o przebaczenie Bugajów, boś ich ciężko skrzywdził; przeproś starą Hanke, żeś tak na nią niemiłosiernie nastawał, daruje ci z pewnością, bo to bardzo zacna niewiasta, tylko trochę była do ciebie uprzedzona, czemu było winne twoje zbyt wesołe życie. Skoro się z Bugajami pogodzisz, idź do Spowiedzi św., rozpoznaj z Panem Bogiem nowe życie, a możesz być pewien, że przy błogosławieństwie Bożem i dobrej woli człowiek wszystko może.

— Ale pan nauczyciel pójdzie ze mną do Bugajów? Ja gotów, choćby dziś upaść im do nóg.

— Dobrze, Stachu, chodźmy! Pogódź się z ty-

szczonęj, 4.155 etn. siarki oczyszczonej, 1.676 etn. antymonu, 9.462 etn. boraksu, 32.000 etn. magnezytu, 23.048 etn. szpatów ciężkich, 2.834 etn. chlorku amonu, 29.457 etn. azotanu, amonu i amoniaku, 58.000 etn. siarczanu amonu, 12.678 etn. chromian potasu i sodu, 6.640 etn. alunu, 363.539 etn. saletry chilijskiej, 9.832 etn. sody amoniakalnej, 22.639 etn. soli glauberskiej, 28.820 etn. kwasu azotowego, 11.762 etn. kwasu solnego, 19.922 etn. przetworów chemicznych, 11.622 etn. oliwy, 2.621 etn. oleju rycynowego, 92.261 etn. oleju słonecznikowego i palmowego, 24.400 etn. mydła, 19.312 etn. kory garbnikowej, 72.332 etn. ekstraktów garbnikowych, 28.953 etn. kredy przemysłowej, 7.193 etn. barwników anilinowych, 25.000 etn. farb. **Polska wywozi w świat:** 27.554 etn. soli naturalnej, 6.686 etn. siarki, 13.054 etn. azotanu amonu, 30.916 etn. siarczanu amonu, 13.576 etn. alunu, 16.849 etn. saletry wapniowej, 59.464 etn. soli amoniakalnej, 36.880 etn. sody i potażu, 652.001 etn. kwasu siarkowego, 13.888 etn. koperwasu żelaznego, 15.302 etn. koperwasu cynkowego, 2.344 etn. spirytusu drzewnego, 28.114 etn. benzolu i naftoliny, 24.199 etn. bieli cynkowej, 8.034 etn. litoponu, 14.300 etn. minji ołowianej i glejty.

Dział siódmy: „Rudy metalowe i wyroby z nich“: **Polska przywozi** ze świata: 6.336.593 etn. rudy żelaznej, 384.118 etn. pirytów, 723.960 etn. rudy cynkowej, 83.053 etn. rudy ołowianej, 174.197 etn. innych rud, 661.147 etn. surowca żelaza, 230.633 etn. surowca manganowego i krze-

mowego, 582.000 etn. żelaza i stali, 2.996.707 etn. starego żelaza, 90.000 etn. blachy, 133.322 etn. rur, 220.000 etn. wyrobów z żelaza i stali, 10.823 etn. kłódek i zamków, 10.000 etn. łańcuchów, 46.017 etn. drutu, 15.541 etn. gwoździ, 21.076 etn. kabli elektrycznych, 47.500 etn. drobnych narzędzi rolniczych, 80.829 etn. maszyn, 131.058 etn. parowozów, 64.725 etn. części maszyn, 200.000 etn. maszyn przemysłowych, 4.168 etn. instrumentów, 225.361 etn. wozów kolejowych. Dział ten jest olbrzymi, wymienię tylko kilka. **Polska wywozi** w świat: 260 etn. różnych rud, 1.966.325 etn. żelaza i stali, 1.051.452 etn. teowek i blachy, 161.092 etn. ołowiu, 605.431 etn. cynku, 242.478 etn. blachy cynkowej, 148.112 etn. wyrobów z żelaza lanego, 91.231 etn. walców żelaznych, 105.872 etn. wyrobów z żeliwa kowalnego, 380.372 etn. rur, 8.363 etn. nitów, 24.860 etn. naczyń blaszanych amaliowanych.

Dział siódmy: „Papier, wyroby z papieru, wytwory sztuki drukarskiej“: **Polska przywozi** ze świata: 221.221 etn. szmat, 57.432 etn. tektury drzewnej, 248.000 etn. różnego papieru, około 25.000 etn. wyrobów z papieru. **Polska wywozi** w świat: tylko 38.781 etn. papieru do pakowania, z innych towarów papierowych prawie nie.

Dział dziewiąty: „Materiały włókniste, wyroby i odzież“: **Polska przywozi** ze świata: 519.568 etn. bawełny surowej 118.998 etn. juty i wyczeski, 11.740 etn. lnu i konopi, 192.800 etn. wełny, 32.000 tkani wełnianych i bawełnianych. **Polska wywozi** w świat: 65.659 etn. lnu i konopi,

mi uczciwymi ludźmi, a da Bóg, że z czasem nie tylko przebaczenie sobie u nich uprosisz... już ja tam, jak będę mógł, przemówię za tobą.

— O, mój dobry, złoty, jedyny panie! — krzyknął Stach i aż pobladł ze wzruszenia — pan chciałby być taki dobry i za mną orędownać, żeby mi...

— Cicho, no cicho! — przerwał Radzki z uśmiechem — popraw się pierw, stań się pracowitym, porządnym gospodarzem, a wszystko jeszcze być może!

* * *

Dwa lata minęły, odkąd pan Radzki zawitał pierwszy do Podgórza, gdzie go tak wszyscy polubili, że co rok, na wielkie wakacje przyjeżdżać musiał. Ale w tym roku, choć był cały lipiec, przyjechał znowu na św. Michał; a przywiózł go stary Ambroży, który rad był zobaczyć swoich dwóch chrześniaków, a mianowicie Stacha Walczaka, bo istnie dziwy opowiadał o nim pan nauczyciel.

Śliczny był dzień jesienny, wspaniały i ciepły, aż się serce radowało; więc też ludziska wysypali się co do jednego z domów na słońce. Jedni siedzieli przed chałupami, gwarząc wesoło, inni ciągnęli wolno drogą przez wieś, zatrzymując się co chwila

dla powitania znajomych, niektórzy zaś ciągnęli w pole oglądać wschodzące siewy. Pan Radzki z Ambrożym odwiedził zaraz po południu Stacha Walczaka, którego cała zagroda zmieniła się do niepoznania; stać cztery czarownice wiernie mu dopomagały i ani na chwilę nie opuszczały dzielnego chłopaka. Obejrzawszy gospodarstwo Stachowe, udali się goście do Wojciecha Bugaja i razem z nim i z jego żoną ruszyli w pole. Walczak wymówił się czemś, że zaraz iść nie może, ale niebawem miał podążyć za nimi.

Tymczasem stanął sobie za swoim płotem, obrosłym gęstymi krzakami bzu tureckiego, i pilnie zerkał na drogę. Aż ujrzawszy, że wszyscy oddalili się z domu, przeszedł prędko przez drogę i wpadł do ogródka Jagusi, całego zasadzonego kwiatami. Woń rezedy i lewkonji rozchodziła się wokół, promienie słońca siały złoty deszcz na grzędy przez rozłożyste lip konary, i tak tu było spokojnie, cicho i miło, że młodzieniec zachwycony stanął, i jał oczyma wodzić dokoła, jakby szukał przyczyny tego słodkiego wrażenia.

Czegóż ten Stach tu chce, po co się skrada, Czy śledzi znowu za jaką czarownicą, czy mu czterech nie dosyć? Kto tam odgadnie; może go znowu kto oczarował!

(Dok. nast.).

108.332 etn. tkani bawełnianych, 18.429 etn. tkanin wełnianych.

Dział dziesiąty: „Guziki, paciorki i t. d.“ jest drobny. **Polska sprowadza:** kapelusze, guziki, zabawki dziecięce, materiały wybuchowe, a **wysyła** trochę piór i ołówków.

Cieężko było doczytać do końca dzisiejszy artykuł. Nie wiem, ilu moich Czytelników zrobiło to,

iz z uwagą cały ten spis przeczytało. A jednak i takie nudne artykuły i pisać i czytać trzeba, jeśli chcemy Polskę znać, jeśli mamy zbadać braki Polski i jej gospodarkę. Dlatego, choćbym miał wielu Czytelników zniecierpliwic, jeszcze raz za tydzień czytać będziemy artykuł o handlu Polski ze światem.

Posel Stanisław Rymar.

Narada gospodarcza.

Dnia 2 września w Ministerstwie Skarbu odbyła się narada z udziałem przedstawicieli sfer rolniczych i ciał ustawodawczych, na której zastanawiano się nad polityką w dziedzinie importu i eksportu produktów rolnych.

Zagajając obrady prezes Rady Ministrów i min. Skarbu p. Wł. Grabski zaznaczył, że sierpień stał się miesiącem silnego wzrostu drożyzny. spowodowanego znaczną wyższką cen produktów rolniczych, które zrównały się z cenami produktów rolnych zagranicą. Te wysokie ceny ziemiopłodów u nas są następstwem nieurodzaju w pewnych okolicach kraju oraz skutkiem zwiększonego wywozu zagranicę. Zachodzi obawa, aby wskutek wywozu zboża zagranicę nie zabrakło go w kraju i aby nie zaszła potrzeba importu zboża na wiosnę, gdyż naogół mamy zbiory niższe, niż w roku zeszłym (pszenicy spodziewamy się w 1935. 86 proc. tego, co dał r. z., żyta zaś tylko 76 proc. urodzaju zeszłorocznego).

Starać się należy, aby zboża starczyło na spżycie wewnętrzne i aby cena chleba nie wykazywała nadmiernej wyżki. W tym stanie rzeczy wyłania się pytanie, czy eksport zboża leży w interesie kraju, a to tem bardziej, że ceny zboża na rynku krajowym, które znacznie wzrosły w ciągu ostatniego miesiąca, i które są dla rolników rekompensatą za wysokie ceny wyrobów przemysłowych, mogą być utrzymane i bez wywozu.

Następnie naczelnik wydziału Ekonomiki Rolnej w Ministerstwie Rolnictwa p. Królikowski przedstawił obfity materiał statystyczny, charakteryzując stan spodziewanego urodzaju zbóż chlebowych w Polsce. Z danych tych wynika, że niedobór żyta w b. r. w stosunku do r. z. wyniesie około 30 proc. Z tego powodu Ministerstwo Rolnictwa projektuje wprowadzenie ulgowego przewozu zboża wewnątrz kraju, zniesienie ulgowych kolejowych taryf eksportowych na zboże, zniesienie cła na mąkę importową akcję kredytową dla zakupu zboża wewnątrz kraju przez urzędy oraz utrzymanie ceł wywozowych od eksportowanego zboża.

W imieniu Związku Polskich Organizacji Rolniczych zabrał głos p. Zygmunt Pluciński, który

oświadczył się za dozwoleнием eksportu zboża przy utrzymaniu opłaty wywozowej. Na zniesienie cła od mąki importowanej sfery rolnicze się zgadzają; proszą natomiast Rząd, by zastosować środki celem uniemożliwienia za pośrednictwem Gł. Urzędu Żywnościowego znaczniejszych wahań cen na artykuły produkcji rolnej, oraz by wzmocnić ochronę celną granic celem uniemożliwienia nielegalnego eksportu zboża; wreszcie proszą rolnicy o ulgi podatkowe dla okolic dotkniętych nieurodzajem.

Następnie przemawiali posłowie: Poniatowski, Staniszkis i Gościcki, wyrażając postulaty sfer rolniczych w zakresie rozwoju produkcji oraz popierania przez Rząd rolnictwa, — w szczególności wyrażano nadzieję, iż Rząd nie będzie dążył do obniżenia dzisiejszych cen zboża i ograniczy się do przeciwdziałania dalszej wyżce cen.

Zamykając posiedzenie, Prezes Rady Ministrów stwierdził, że głębszych rozbieżności pomiędzy Rządem i rolnikami niema i że Rząd starać się będzie o to, aby drogą odpowiednich opłat wywozowych osłabić eksport żyta, celem zabezpieczenia krajowi ilości niezbędnych do wyżywienia.

*

W związku z ostatnio zarządzeniem wstrzymaniem eksportu zboża z Polski dowiadujemy się, że firmy eksportujące zboże na zasadzie odpowiednich pozwoleń, które wpłaciły opłaty wywozowe, będą mogły odebrać je z powrotem na ilości wywiezione. W gorszej natomiast sytuacji znaleźli się ci eksporterzy, którzy posiadali większe zadatki na poczet zawartych tranzakcyj. Obecnie sprawą tą zajmują się czynniki miarodajne. Konferencje zmierzają ku temu, aby Ministerjum Skarbu zezwoliło na wywóz zboża tym firmom, które już pobrały zadatki lub dawnych dostaw nie ukończyły.

Podniesienie opłat wywozowych od żyta.

Dnia 3 września odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którym z pośród innych spraw bieżących rozpatrywano sprawę przywozu i wywozu zboża i mąki.

W rezultacie tych narad Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił ustalić zgodnie z treścią ustawy o uregulowaniu stosunków celnych, cło wywozowe od żyta na 25 złotych od

tonny (10 cetnarów) oraz zawiesić pobieranie cła przywozowego od mąki, przywożonej z zagranicy. Wreszcie wobec uchwalenia przez ciała usta-

wodawcze wspomnianej ustawy system reglamentacji wywozu zostanie zwinięty, a pozwolenia na wywóz żyta nie będą wydawane wogóle.

Najpierw bezpieczeństwo Polski!

Ważnych i mniej ważnych wypadków zachodzi tyle na świecie, że trudno je wszystkie wyliczyć, a cóż dopiero — omówić. Jest przytem naszym obowiązkiem zwracać główną uwagę na to, co się dzieje w kraju, u nas, a rzeczy dziejących się w kraju jest bardzo dużo. W tej chwili dwie z nich są najważniejsze.

Pierwsza to **sprawa napadów bandyckich na nasze ziemie wschodnie**. Jak już o tem niejednokrotnie pisaliśmy, napady te organizuje Rosja sowiecka, dążąc do tego, aby na naszych kresach rozpaść pożar niezadowolenia, pchnąć ludność tamtejszą do buntu przeciw Polsce, a następnie ziemie te sobie zagarnąć. Tym bezczelnym zamiarom sowieckim należało z naszej strony ostro położyć kres. Otóż w ostatnich dwóch tygodniach Rząd wydał w celu poskromienia bandytyzmu **szereg ważnych zarządzeń**. Przedewszystkiem więc zostali **zmienieni wojewodowie: w Wilnie, Nowogródku i na Wołyniu**. Na ich miejsce mianowano nowych. W Wilnie został wojewodą **Raczkiewicz**, dotychczasowy wojewoda nowogrodzki. **Wojewodami zaś w Nowogródku i na Wołyniu zostali generałowie, a mianowicie gen. Januszajtis został wojewodą nowogrodzkim, a gen. Olszewski wojewodą wołyńskim**. Wojewodów wojskowych mianowano dlatego, aby zapewnić **współdziałanie władz wojskowych i administracyjnych**. Dla obrony granic tworzy się **korpus straży granicznej**, złożony z żołnierzy, który będzie poddany rozkazom tych właśnie wojewodów wojskowych. Należy mieć nadzieję, że powyższe zarządzenia Rządu odniosą skutek i że **bandytyzm, kierowany przez sowiety, zostanie doszczętnie wytepiiony**.

Drugą sprawą, którą chcemy wymienić, jest sprawa nie nowa, a mianowicie **sprawa kryzysu gospodarczego**, który się w ostatnim miesiącu zaostrzył wskutek dużej klęski rolniczej — nieurodzaju. Jak już pisaliśmy, zwłaszcza powiaty środkowej Małopolski zostały dotknięte klęską nieurodzaju. Okolicom tym będzie dana pomoc rządowa, niestety, **nie będzie ona wystarczająca** z powodu tego, że Skarb Państwa po świeżo dokonanej samacji nie jest zasobny.

Już te dwie sprawy dowodzą, że mamy u nas w kraju dosyć kłopotów, aby o nich mówić i pisać. Tem niemniej i na szeroki świat trzeba nam przynajmniej co pewien czas rzucić baczny okiem.

Oto teraz dzieją się tam rzeczy ciekawe. Od 1 września radzi w Genewie (w Szwajcarii) **Zgro-**

madzenie Ligi Narodów. Jest to doroczne ogólne zgromadzenie Ligi, w którem biorą udział przedstawiciele wszystkich państw do niej należących. W tym roku zjechali się do Genewy **delegaci 52 państw**. Jest tych delegatów razem 600, nadto przyjechało około 200 dziennikarzy ze wszystkich krajów. Poza tem są jeszcze goście, naprzykład z Polski pojechali przysłuchiwać się obradom Ligi: senator **Koskowski**, posłowie: **Stroński, Dębski, Thugutt, Dąbski, Niedziałkowski**, nawet posłanka **Kosmowska** z „Wyzwolenia“.

Liga radzi **nad utwierdzeniem wiecznego pokoju i rozbrojeniem**. Sprawa nielada. Od tysięcy lat ludzie myślą nad tem, aby zapobiec wojnom, a tymczasem wojny, jak były, tak są. Teraz tego wielkiego zadania usunięcia wojen podjęła się Liga.

Niestety, nie widać oznak, aby jej się to miało udać.

Najłatwiejszy sposób na utrwalenie pokoju wymyślił premier angielski Mac Donald. W mowie, jaką wygłosił na zebraniu Ligi Narodów, zaproponował, aby wszelkie spory między państwami oddawać pod rozstrzygnięcie Sądu międzynarodowego i **natychmiast przystępować do rozbrojenia**. Kiedy jednak przedstawiciele Polski i Francji zapytali go, co będzie, jeśli jakieś państwo nie podda się sądowi międzynarodowemu i rozpocznie wojnę, czy wtedy wszystkie państwa przyjdą z pomocą państwu napadniętemu, — Mac Donald odpowiedział, że Anglja pomocy gwarantować nie może. Z tego widać, że dobrze to Anglji mówić o rozbrojeniu, kiedy, jako państwu położonemu na wyspie, nic nie grozi. **Ale co ma robić Francja zagrożona od strony Niemiec, a zwłaszcza co ma robić Polska zagrożona aż z dwóch stron, bo od strony Niemiec i od strony Rosji bolszewickiej.**

Na to wszystko Anglja zamyka oczy i zamyka umyślnie. Anglja, mówiąc o rozbrojeniu, ma na myśli przedewszystkiem rozbrojenie armji lądowej, ale **nie mówi nic o flocie, gazach, lotnictwie**, a to są przecież rodzaje broni, które w przyszłej wojnie odegrają olbrzymią rolę. Ale Anglja **chodzi o osłabienie Francji i Polski**. Anglja chce handlować i robić dobre interesy z Niemcami i Rosją, pragnie więc, aby te państwa były jej przychylne, z wdzięczności za osłabienie Francji i Polski. Przytem Anglja chce grać główną rolę w Europie i dlatego potęga Francji i jej sprzymierzeńców jest jej niewygodna.

Gdy takie są zamiary Anglii, trudno mówić o utrwaleniu pokoju. Pamiętać zaś trzeba, że do Ligi Narodów nie należą ani Niemcy ani Rosja, państwa zawsze najbardziej zaborcze i dziś szczególnie niespokojne.

Ciekawy obraz przedstawiał świat w chwili, gdy Liga Narodów radziła w Genewie nad wiecznym pokojem. Oto świat był, jak rzadko, niespokojny. Rosja sowiecka nasyłała bandy na ziemie polskie, które napadały na miasta i wsie, równocześnie szły z niej w głąb Polski setki agitatorów, mających zapalić u nas pożar rewolucji. W ostatnich też miesiącach wzmogły sowieety swą działalność w państwach bałkańskich. Tam ich propaganda rewolucyjna miała zapalić żagiew mordów, zamieszek i ogólnej zawieruchy. Tak działał nasz sąsiad wschodni. A Niemcy? Właśnie rząd Niemiec ogłosił oświadczenie, że nie są one winne wybuchu wielkiej wojny światowej. Oświadczenie to ma oznaczać, że Niemcy nie uznają traktatu wersalskiego, że są gotowe go każdej chwili podeptać. W Niemczech nastrój wrogi wobec państw sąsiednich ciągle bucha jak płomień złowieszczy. Hindenburg, Mackensen, Ludendorff, wodzowie armij niemieckich w czasie

ubiegłej wojny, jeżdżą po całym kraju i nawołują ludność do zemsty na zaborcach ziemi niemieckiej. Tymi zaborcami mają być Polacy, bo wedle Niemców Poznań i Śląsk to ziemie niemieckie.

A gdzieindziej na świecie co się dzieje. Oto w Chinach toczy się krwawa wojna domowa. W Marokku Hiszpanie ponoszą klęski w walce z dzikimi plemionami, zamieszkującymi ten kraj. W Gruzji wybuchło powstanie przeciw Rosji, podobno w tej chwili już krwawo stłumione. Egipt dąży do uwolnienia się z pod opieki Anglii.

Te wszystkie wojny, walki, zamieszki, powstania, widzimy w świecie w chwili, gdy w Lidze Narodów radzą nad pokojem. Anglija zaś doradza rozbrowanie, a nie chce słyszeć o zagwarantowaniu bezpieczeństwa, które jest najważniejszą kwestją dla Polski, Francji, Rumunii i innych państw usposobionych pokojowo, że zmuszonych myśleć o obronie przed swymi groźnymi wrogami. Państwa te dlatego wysuwają słuszne hasło:

„Najpierw bezpieczeństwo, a potem rozbrowanie“.

Dr. Władysław Świrski.

Po odsieczy wiedeńskiej.

Zaraz po bitwie król podać sobie kazał chorągiew Mahometa Proroka, tę chorągiew, którą Turcy mieli za pamiątkę swoją najdroższą i świętość największą, za znak swojej wiary i zakład swojego szczęścia, a która teraz przez nich odbiezona, wpadła w ręce zwycięscy. Wziął ją król i natychmiast bez listu, bo pisać nie miał czasu, posłał ją Papieżowi do Rzymu na znak, że Turek pobity, — że potęga jego złamana, a pycha upokorzona, że Wiedeń ocalony, a Chrześcijaństwo bezpieczne. Papież zaś, gdy wieść tę i tę chorągiew odebrał, zawołał słowami Ewangelji: „Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan“. Co tam w Ewangelji o św. Janie Chrzcicielu powiedziano, to Papież Inocenty XI. w uniesieniu wdzięczności zastosował do innego Jana, do naszego króla, któremu także było imię Jan, a który zaiste od Boga był posłany na ratunek chrześcijańskiej wiary i państw chrześcijańskich.

Tak dawszy znać o zwycięstwie Namiestnikowi Bożemu, Głowie Kościoła, chciał król dać o niem znać także królestwu swemu, Ojczyźnie swojej i żonie. Pisać także w tej pierwszej chwili nie miał czasu, więc wziął strzemień od bogatego wezyrskiego siodła i gońcowi wręczył, mówiąc: „nie oprzyj mi się Waszmość aż w Krakowie, a to odemnie królowej do rąk oddaj, i powiedz, żeś mnie widział w wezyrskim namiocie“. Gońiec pędził co konie temu miały, a gdy do Krakowa przybiegł, wpadł na zamek. Królowę zastał

w kościele, na Mszy, przed tym samym Panem Jezusem na krzyżu, przed którym się niegdyś Jadwiga modliła. Tam królowa odebrała strzemień, z tego miejsca rozeszła się po Polsce pierwsza wiadomość o wiedeńskim zwycięstwie.

Książęta niemieccy, generałowie, oficerowie, zbiegli się do króla i cisnęli koło niego; całowali jedni po rękach, drudzy po nogach, inni w kraj sukien, a żołnierze kupili się, wołając: „ah unser brave König!“ (Ach! nasz bohaterski król!) i nazywając go zbawcą. Król rozporządził gdzie wojsko ma stanąć na noc, niektóre oddziały jazdy mniej zmęczone posłał w pogon za Turkami, i dopiero potem przypatrzył się tureckim obozom. Samych namiotów żołnierskich było sto tysięcy, a że w każdym po kilku ludzi się mieściło, można z tego miarkować, jak ich było wiele. Wołów dopiero z żywnością, z ołowiem i prochem moc nieprzeliczona; do tych prochów nieostrożnie zapuścił ktoś ogień, tak, że wybuchły; widok był wspaniały i straszny, jak król pisze, ale szkoda ogromna, bo się zmarnowało więcej jak za milion złotych tego zdobytego prochu. Były i stada całe koni, bydła, mułów, wielbłądów, a pośrodku tych obozów dopiero stały namioty Wezyra samego. Tak ich miał wiele, że na rozległość tyle zajmowały miejsca, co Lwów, albo Warszawa (pisze król do królowej). Miał w nich Wezyr i mieszkania wspaniałe i koło nich ogródki z wodotryskami, i łaźnie, i zwierząt różnych



Spotkanie króla Jana III. Sobieskiego z cesarzem austriackim Leopoldem.

chowanych albo rzadkich wiele do zabawy: słowem wszystko, co tylko zbytek wielki może wymyśleć, a skarbów tyle, że aż sam król się zdumiał. Opisywał królowej, że wojsko całe, prości żołnierze, nawet ciury, takie po Turkach znajdowali i brali bogactwa, że szabel i siodeł w złoto oprawnych a drogiemi kamieniami sadzonych było bez liku. A to, co on sam w namiotach Wezyra zastał, i częścią cesarzowi i książętom, częścią swoim oficerom rozdarował, a częścią królowej do Krakowa posłał, to było takie wspaniałe, że patrząc, ledwie się własnym oczom wierzyło. A pan tych bogactw, Wezyr, w jednej odzieży, jaką miał na sobie, uciekał, nie oglądając się za skarbami, życie tylko ratując. Straty w wojsku cesarskiem i polskiem nie były wielkie, jak na bitwę tak straszną, bo i tysiąca poległych nie naliczono.

Nazajutrz wstąpił król do oswobodzonego Wiednia. W małym orszaku i bez żadnej okazałości, bo wiedział, że cesarz pragnie, żeby nikt przed nim uroczystego wjazdu do miasta nie odprawiał, chciał mu tedy przez względność i uprzejmość wielką, zaszczyt ten i tę przyjemność zostawić. Wybrał się więc prawie po cichu i nieznanie. Ale gdzie się ruszył, poznawali go ludzie i tłumnie zbiegali się do niego i ze łzami

wdzięczności na zbawcę swego patrzyli i byliby mu w niebogłose wiwaty krzyczeli, ale starszyzna nie pozwalała, żeby się cesarz tem nie obraził. Wjechał król do miasta wyłomem w murze, bo bramy wszystkie były jeszcze zatarasowane; uważał się bardzo po drodze ludzi przez Turka pomordowanych i pokaleczonych srodze, uważał się i miasta zniszczonego bardzo, a radował się że mu na czas z odsieczą przyszedł, bo bez tego nie byłoby zdołało bronić się dłużej, jak przez pięć dni jeszcze. Wstąpił do dwóch kościołów, Jezuitów jednego, a drugiego Augustjanów i w tym ostatnim Mszy świętej słuchał, a po Mszy sam „Te Deum laudamus“ intonował. Był potem na obiedzie u komendanta miasta, generała hrabiego Stahremberga i po południu do obozu swego powrócił.

Na trzeci dzień po bitwie, 15-go września, ruszył się z całym wojskiem od Wiednia ku Węgrom. Odsunął się tedy król od Wiednia, a wtedy z miasteczka Kremsu, gdzie się znajdował, zjechał do Wiednia cesarz Leopold.

Nastąpiła teraz wzajemna między cesarzem a królem uraza. Cesarz miał może nieco żalu i wstydu, że obcy król a nie on, jego własny Wiedeń oswobodził; król znowu może miał żal o to, że cesarz a nie on zwycięzca, miał odpra-

wie uroczysty wjazd do Wiednia. Cesarz uraził się znowu tem, że król jego przyjazdu pod Wiedniem się nie doczekał, tylko wcześniej odszedł; król ze swej strony był zagniewany, że pod Wiedniem i w mieście jego rannym i chorym nie dano takiego, jak chciał, schronienia i wygody. Z tych powodów był między nimi pewien kwas. Po swoim przyjeździe do Wiednia dał cesarz znać królowi, że go w obozie jego odwiedzić i podziękować mu pragnie. O umówionej tedy godzinie czekało na cesarza wojsko polskie uszykowane, a kiedy nadjeżdżał, wyjechał król z synem i hetmanami naprzeciw niego. Powitali się grzecznie w łacińskim języku. Ale potem król skinął na syna, żeby się zbliżył i cesarzowi go przedstawił, a cesarz ani słowa do królewicza nie przemówił, ani mu się kapeluszem nie uklonił, ani nawet głową nie kiwnął. Tak samo obszedł się i z hetmanami. Naszych odeszło to srodze, a króla najbardziej. Nie zrobił wszakże cesarzowi żadnej wymówki, tylko po krótkiej jeszcze rozmowie rozkazał hetmanom, żeby pokazali wojsko, a sam z synem w swoją stronę ku węgierskiej granicy odjechał. Cesarz, gdy się dowiedział, że króla i Polaków obraził, żałował i zaręczał, że się to stało niechcący, a do młodego królewicza Jakóba napisał grzeczny bardzo list z przeproszeniem, ale uraza została i pamięć jej doszła do naszych czasów.

Prezydent Rzplitej we Lwowie.

W dniu 5 b. m. przybył Pan Prezydent Rzplitej do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich. Przyjęcie Pana Prezydenta przez miasto Lwów było nadzwyczajnie serdeczne i entuzjastyczne. Po przyjęciu na dworcu Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem wysłuchał mowy powitalnej prezydenta Neumana.

Miasto Lwów — mówił prezydent — w tem uroczystem przybyciu Pana Prezydenta widzi potwierdzenie dla swego programu pracy oraz dla tych myśli, które od chwili zbudowania tego polskiego grodu przechowują Lwowianie w swoich duszach. W tem polskiem kresowem mieście — podkreślił mowca — znajdzie Pan Prezydent najwyższe uczucia miłości Ojczyzny i przywiązania do Niej. W imieniu wszystkich mieszkańców miasta prezydent Neumann wzniósł okrzyk: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej Dostojny Przedstawiciel!

Następnie witali Pana Prezydenta przedstawiciele wszystkich władz oraz duchowieństwa. — Wzdłuż ulic ustawione były szpalery młodzieży i banderze włościaństwa, które wznosiły okrzyki i obrzucały jadącego Prezydenta kwiatami. Przed katedrą powitał Pana Prezydenta arcybiskup Twardowski. Po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa udał się Pan Prezydent do katedry obrządku

grecko-katolickiego, a po wysłuchaniu modłów zakończonych odśpiewaniem „Mnohaja lita“ do katedry ormiańskiej, następnie zaś do synagogi.

U wejścia na Targi wschodnie powitała Pana Prezydenta Dyrekcja Targów. Prezydent Neumann wygłosił po raz drugi powitalne przemówienie, podkreślając, że „miasto Lwów jest gotowe do obrony polskości, chce stanąć w pierwszym szeregu pracy twórczej ku wzmocnieniu potęgi Ojczyzny. Lwów wraca do swej naturalnej roli i zmierza do tego, aby stać się wielkiem środowiskiem handlowem i środowiskiem kultury, z którego kultura polska promieniowałaby na Wschód“.

Wieczorem odbył się na cześć Prezydenta obiad, wydany przez zarząd miasta. W obiedzie wzięło udział przeszło 250 osób z różnych sfer miasta.

Pierwszy toast wzniósł Prezydent miasta Neumann na cześć i pomyślność Pana Prezydenta:

Niech żyje Pan Prezydent! Ojczyźnie cześć!

Okrzyk ten zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Na toast ten Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział słowami:

Z wielką radością wybierałem się do Was, oddawna wiedząc, jak dzielnych obywateli w mieszkańcach Lwowa ma Polska, która uznała już wasze zasługi zdobiąc herby waszego grodu krzyżem Virtuti Militari.

Jutro modlić się będę na mogiłach waszych Orląt, dziękując Bogu, że ich bohaterskie życie nie poszło na marne i zgodnie z ich wolą spoczywają w ziemi nierozdzielnie z Polską złączonej. Ilekroć wnikać w pragnienia tych, którzy życie swoje dali w ofierze dla Polski, zawsze słyszę ich dostojny nakaz, podnoszenia znaczenia ich ofiary przez gospodarkę, godną polskiej misji i ambicji państwowości.

Po utrwaleniu granic Rzeczypospolitej wytkniętych krwią naszych bohaterów, spada na nas obowiązek zagojenia ran, zadanych przez wojnę i doprowadzenia obywateli różnych narodowości do harmonijnego współżycia w jednym ustroju państwowości polskiej. Dewizą zaborców było: dziel i panuj nad zwaśnionymi. Dewiza Polski jest łączyć zwaśnionych i doprowadzić do demokratycznego samorządu.

Mogę was zapewnić, że Rząd centralny będzie wiernym tej polskiej dewizie, nie przyłoży ręki do nieczego, co by było jej sprzeczne i z całą stanowczością występywać będzie przeciwko tym, którzy terorem, czy samowolą próbowaliby naruszyć zasady wytknięte w naszej konstytucji. Widzę też, że Rząd ożywiony takimi pragnieniami znajdzie wiernych współwykonawców, umiających zgodnie działać dla chwały Rzeczypospolitej i szczęścia wszystkich jej obywateli.

Polska i cała demokratyczna Europa ma już dość walk i wicherzeń wojennych, pragnie przede wszystkim pokoju, stabilizacji obecnego stanu rzeczy, wytworzonego przez triumf demokracji



Obok podajemy podobiznę Wielkiego Wezyra, Kary Mustafy, niezwycięzonego wojownika tureckiego, który zapewniał Sułtana, że podbije i ujarzmi cały świat chrześcijański. — Sromotnie pobity pod Wiedniem przez bohaterskiego króla Jana III. Sobieskiego nie mógł przeżyć swej klęski i powiesił się na przysłanym mu przez Sułtana jedwabnym powrozie.

nad imperjalizmem państw zaborecych. Hasłem naszych czasów jest pokój wszystkim ludziom dobrej woli i pracy.

Powiedziałeś, Panie prezydencie miasta, że Lwów ma pełną świadomość tego, że po walce należy oręż przekuć na narzędzia pracy. Przywiązuję do tego szczególną wagę, bo praca nie tylko zaciera ślady wojenne, podnosi dobrobyt, a wraz z nim kulturę obywateli, ale wywiera również doniosły wpływ moralny, uczy szanować ludzi pracowitych, bez względu na ich stanowisko narodowe i wyznanie.

To co widziałem dzisiaj na waszych Targach i w domach składkowych, napawa mnie przekonaniem, że Lwowianie w czasie pokoju nie uchybią pamięci swoich Orląt, pracowitością swoją przysparzać będą blasku gospodarce polskiej. Nie jest pożądanem, aby było za wiele targów w Polsce, ale życzę sobie, aby było jak najwięcej miast z takim napięciem pracujących nad podniesieniem swego znaczenia i Rzeczypospolitej jak Lwów. Dlatego wznoszę toast: Niech przoduje na Wschodzie! Niech żyje i potężnieje miasto Lwów!

Zamach na Prezydenta Rzplitej.

W pierwszy dzień pobytu Pana Prezydenta Rzplitej we Lwowie, około godz. 3 po południu, kiedy prezydent Wojciechowski wraz ze swoją żoną wracał do województwa, z tłumu stojącego u zbiegu ulic Legjonów i Kopernika z kamieniem naróżnej, w której mieści się kasarnia, rzucono

puszkę z materiałem zapalnym, prawdopodobnie petardę o słabej sile wybuchowej, która nie eksplodowała z powodu tego, że zawartość puszkę wysypała się przedwcześnie. W związku z tem przytrzymało szereg osób. Puszka spadła przed powozem Prezydenta. Woźnicy udało się konie skrócić. Wybuchu prawie nie było słychać, ukazał się tylko silny dym. Jadący za powozem szwadron ułanów otoczył natychmiast pojazd Prezydenta, który udał się pod województwo, gdzie odebrał raport kompanji honorowej wśród głośniego aplauzu tłumu publiczności. Plan pobytu Prezydenta nie uległ zmianie. Wybuch wywołał w mieście różne komentarze.

Energiczne śledztwo wykryło, że puszkę z tajemniczym materiałem rzucił Stanisław Steiger, akademik wiedeński, syn szklarza ze Lwowa, członek wszystkich Stow. sjonistycznych. Puszka rzucona z chodnika rozprysła się, nie wybuchając. Zrobiona była z tektury. Sprawcę aresztowano.

Ks. biskup Łoziński piętnuje publicznie żydów.

Z żydowskiego pisma „Momentu“ Nr. 196 dowiadujemy się, że w Stolpcach bawił w drugiej połowie sierpnia b. r. ks. biskup Łoziński, do którego zgłosiła się między innymi także delegacja żydowska.

Z przemówienia ks. biskupa do żydów przytaczamy momenty bardzo znamienne. A więc biskup Łoziński rzekł:

„Ku ubolewaniu naszemu wasi bracia okazali się naszymi wrogami. Nie mówię tego o was, lecz naogół naród żydowski jest naszym wrogiem.

Czyńcie wy tak, żeby tego nie było“.

W czasie poświęcenia pomnika ostatniego napadu bolszewickiego, ks. biskup zaznaczył w przemówieniu co następuje:

„Kochani bracia! Przemawiam nie tylko do katolików, lecz także do żydów. Nazywam braćmi nie tylko chrześcijan, którzy są moimi braćmi w Chrystusie, lecz także żydów, którzy nienawidzą Tego Chrystusa.

Tu jest Polska, lecz o 10 kilometrów stąd jest już panowanie szatana, przeciw któremu powinniśmy walczyć, jak światłość przeciw ciemności. Żydzi są współpracownikami bolszewików. Nie chcę przez to powiedzieć, że wy właśnie wspieracie bolszewików. Może są wśród was tutaj uczeni ludzie. Ale masa żydowska wspiera bolszewików.

Aczkolwiek słyszałem, że żydzi tutaj także ucierpieli wskutek napadu, jednakże **wy więcej kochacie tych bandytów, niż Polaków**, a o tem my wiedzieć powinniśmy.

Powiadam wam raz jeszcze i **nie cofam swych słów, że masa żydowska, zamieszkała w Polsce, jest naszym wrogiem. Żadne wykręty ani frazesy tu nie pomogą. Niechaj wszyscy wiedzą, że tu jest Polska i że tu niema miejsca dla tych, co nie szanują tego Państwa. Tu jest kraj Polaków i Białorusinów, a nie żydów. Niechaj ci, co nie czują się dobrze na tej ziemi, pójdą sobie stąd“.**

Oto męskie słowa duszpasterza męczennika-patrioty według relacji żargonówki.

Baczność!

Ważne wypadki w polityce zagranicznej i wewnętrznej Państwa naszego, a także ciężkie położenie gospodarcze, wymagają dokładnego omówienia i wszechstronnego rozpatrzenia przez najszersze koła naszych zwolenników i przyjaciół. W tym celu **Związek Ludowo-Narodowy** zwołuje w całej Polsce szereg zebrań i wieców. Na terenie okręgu wyborczego **Kraków—Miechów** odbędą się następujące zebrania:

W Oświęcimiu dnia 21 września b. r. (niedziela) po sumie, w sali OO. Salezjanów.

Krzeszowicach dnia 22 września dla obywateli Krzeszowic i okolicy.

Jaworznie dnia 23 września b. r.

Szczakowej dnia 24 b. m.

Chrzanowie dnia 24 b. m. (czwartek) dla delegatów i zaproszonych gości powiatu chrzanowskiego w sali Rady Powiatowej.

Wolbromiu dnia 26 b. m. (niatek) dla delegatów powiatu olkuskiego o godz. 12, w sali strażackiej.

Sławkowie dnia 27 b. m. (sobota) w Domu parafjalnym.

Miechowie dnia 30 b. m. (wtorek) dla delegatów i gości powiatu miechowskiego, w sali robotników-chrześcijan, o godz. 12 w południe.

Na zebraniach tych oprócz innych referentów będzie także poseł tegoż okręgu **Józef Matłosz**.

Potworna zbrodnia polityczna w Przemyślu.

Z Przemyśla donoszą o dokonanym tam w dniu 30 sierpnia b. r., o godz. 4.15, potwornym mordzie na tle politycznym, który wywołał w Przemyślu i okolicy olbrzymie wzburzenie.

Mianowicie niedaleko cerkwi grecko-katol., leżącej w samym śródmieściu, trzech nieznani ludzie zastrzelili dwoma strzałami dyrektora seminarjum nauczycielskiego z ruskim językiem wykładowym Sofronjusza Matwijasa, ogólnie poważanego obywatela.

Zbrodniarze uciekli i wszelki ratunek okazał się spóźniony, albowiem dyr. Matwijas na miejscu wyzionął ducha. Zamordowany przez trzech terrorystów ukraińskich bojówek, Sofron Matwijas, był człowiekiem cichym i niebiorącym czynnego udziału w polityce, oddanym wyłącznie pracy pedagogicznej. Tem potworniejszą wydać się musi zbrodnia dokonana na tym dobrym i przyjaźnie do wszystkich odnoszących się pedagogu, którego całą winą było to, że choć Rusin, zawsze wyraźnie, to zresztą podkreślający, nie przyłączył się do szowinistycznych knoń radkalnych grup i wobec Państwa Polskiego nie chciał wrogo występować.

To jego lojalne stanowisko skłoniło hajdamaków do szykanowania od dłuższego już czasu dyr. Matwijasa, a gdy dwaj synowie dyrektora rozpoczęli studia na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, wściekłość szowinistów nie miała już granic i poczęła się przejawiać w licznych burdach ulicznych, które pod oknami mieszkania śp. dyrektora M. urządzali studenci ukraińscy, a które kończyły się wybijaniem kamieniami szyb w oknach mieszkania. Dobrotliwy i wyrozumiały dyrektor zwrócił się do dyrekcji i groma nauczycielskiego odnoszących zakładów z prośbą, aby uczniów swych powstrzymali przed tego rodzaju wybrykami, skutek jednakowoż był wręcz przeciwny, a nawet objawy nienawiści spotęgowały się i przybrały gorsze formy.

Oto na powracającego do domu, wieczorem dnia 29 maja b. r. ś. p. dyrektora M. na ulicy napadli dwaj uczniowie gimn. ruskiego w Przemyślu, a to: prywatysta VII kl. Jan Buczyński i uczeń VIII kl. Roman Kusznir, którzy trzymanymi w ręku laskami dotkliwie pobili dyrektora. Sprawa stała się głośną, a policja skierowała ją do prokuratury przemyskiej. To rozjątrzyło jeszcze bardziej „pokrzywdzonych“ i na posiedzeniu tajnego

komitetu „wykonawczego“ postanowiono bojkotować towarzystwo ś. p. dyr. Matwijasa wraz z rodziną, ponadto otrzymał liczne listy z pogrózkami, które tajny komitet „wykonawczy“ zawiadamył o wydaniu **wyroku śmierci**, przestrzegając, że **w razie niezmiennienia postępowania, wyrok zostanie bezwzględnie wykonany**. Wówczas dyr. M. zwrócił się do miejscowego komisariatu policji państw. z prośbą o opiekę. Równocześnie udał się do kuratora okręgu szkol. lwowskiego p. Sobińskiego, któremu przedstawił rolę grona nauczycielskiego w ukraińskich zakładach, które zgubny wpływ wywiera na młodzież, o ile nie pochwalać ją do popełniania czynów występnych, to w każdym razie nie ganiąc tychże.

W dwa dni potem, do Przemyśla przybył wizytator szkół średnich p. Jahner, celem przeprowadzenia dochodzeń. Wyniki śledztwa wykazały niezbicie słuszność zażalenia dyr. M., wobec czego kuratorjum wdrożyło dochodzenia dyscyplinarne, które — dzięki interwencji i prośbie przemyskiego mitrata — ograniczyły się tylko do zasuspendowania prof. Gontnarskiego, za wybitne antypaństwowe przemówienia.

Od tej pory sprawa zaogniła się jeszcze bardziej. „Patrjoci“ głośno poczęli nazywać denata mianem zdrajcy, którego należy ukarać.

W takiej to atmosferze przyszło do zbrodni, popełnionej, jak śledztwo wykazało, przez trzech akademików ruskich, studjujących w Pradze. Jeden z nich, to niejaki Wołoszczak, absolwent VII klasy w ruskim gimn. w Przemyślu, maturę zdał w Józefowie w Czechosłowacji na prywatnych kursach, urządzonych przez ukraińskie wychodźstwo. W tym celu wyjechał z Przemyśla do Czechosłowacji w r. 1922, a w r. 1923 zapisał się na akademię górniczą. Pochodzi on z okolic Jaworowa, gdzie ojciec mieszka jako emerytowany nauczyciel, a siostra pełni obowiązki nauczycielki w jednej ze szkół. Siostra zasilala go poprzednio drobnymi kwotami pieniężnymi.

Po dokonaniu mordu uciekł Wołoszczak do mieszkania znanego mu bliżej profesora gimnazjum ukraińskiego, Polichy, i nie mu o zbrodni nie mówiąc i wykrętnie się tłumacząc, obmył się i umknął. Dwaj inni są znani policji z nazwiska i zostaną, jak zapewnia policja, wkrótce ujęci.

Pogrzeb ś. p. Matwijasa odbył się w Przemyślu przy udziale tłumów polskiej publiczności, liczącej kilkanaście tysięcy ludzi. Rusini bowiem wstrzymali się od udziału w żałobnym kondukcje. Za karawanem, obok rodziny ofiary mordu, postępowali kurator Sobiński, wizytatorowie Horwat, Tyneński i Matwijów, z ramienia województwa lwowskiego starosta Erhard. Licznie były reprezentowane grona nauczycielskie męskiego i żeńskiego seminarjum naucz. polskiego i Duchowieństwo obrządku rzymsko-katolickiego. Przed karawanem niesiono kilkadziesiąt wieńców z napisami w języku polskim i ruskim.

Ze świata.

ANGLJA.

W Anglii zanosi się na upadek czerwonego gabinetu Mac Donalda. Partja konserwatywna ma zamiar wnieść w Izbie gmin wnioski o odrzucenie ratyfikacji traktatu angielsko-rosyjskiego, przy czem ma nadzieję, że rząd poniesie przy głosowaniu klęskę i że nastąpi albo upadek gabinetu, albo nowe wybory. Żywa agitacja przeciwko pożyczkom dla sowietów i Niemiec rozpetęła się silnie.

Między innemi — pisze „Evening Standard“ — że pieniądze pożyczone Sowietom wrócą wprawdzie do Anglii, lecz pod postacią bolszewickich broszur agitacyjnych. Jeżeli zaś Anglja pożyczyci pieniędzy Niemcom, to sama sfinansuje najostrejszą konkurencję dla siebie. Operacja ta doprowadzić może do niebywałego bezrobocia w Anglii.

„Evening News“ są zdania, że finansowe poparcie rządu sowieckiego oznacza zarazem poparcie prześladowań politycznych i religijnych w Rosji. Poparcie zaś Niemiec byłoby mniej niebezpieczne, jest jednak nonsensem z punktu widzenia gospodarczego.

FRANCJA.

Oświadczenie niemieckiego kanclerza Marksa, że Niemcy nie zgodzą się na to, aby im przypisywano odpowiedzialność za wybuch wojny światowej, wywołało we Francji ogromne oburzenie. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło z tego powodu następujący komunikat:

„Rząd francuski nie otrzymał dotychczas w drodze urzędowej wiadomości o oświadczeniu kanclerza Marksa w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Skoro tylko wiadomość taka nadejdzie, rząd francuski wyśle niezwłocznie do Berlina urzędową odpowiedź.

Jednakże już obecnie rząd protestuje energicznie przeciwko tezie niemieckiej, sprzecznej nie tylko z oczywistymi faktami, ale z formalnem stwierdzeniem tej sprawy w Traktacie wersalskim.

Opinia publiczna całego świata — podaje dalej komunikat — wie doskonale, że przed 10 laty Niemcy zaatakowały brutalnie bohaterki kraj, którego neutralności powinny były strzec. Francja wycofaniem z własnej woli swego wojska na 10 kilometrów od granicy dała dowód swej pokojowości.

Zaprzeczać tym faktom znaczy oddać jak najgorszą przysługę sprawie pokoju.

Modnie teraz jest nawoływać do rozbrojenia państw. Szczególną w tym kierunku wykazują ochotę Anglja, Rosja sowiecka i Niemcy zbrojąc się coraz to lepiej i w ukryciu. Jak Francja na te propozycje patrzy, widzimy w oświadczeniu byłego prezydenta Milleranda, który zapytany w tej sprawie przez dziennikarza, powiedział, że „jak długo Francja nie posiada uchwytnych gwarancyj, musi utrzymać armję i flotę w dotychczas-

sowej sile i żadna interwencja międzynarodowa nie może zmusić jej do rozbrojenia, o ile bezpieczeństwo Europy nie nastanie poprzednio rzeczywiście zabezpieczone w inny sposób“.

HISZPANJA.

Ze stolicy Hiszpanji donoszą, że sytuacja w Marokku doznała dalszego zaostrzenia. Dyrektorjat hiszpański rozważa poważnie plan opuszczenia Marokka. Primo de Rivera jest zdania, że odwrót wojska hiszpańskiego będzie honorowy, ponieważ wojska te znalazły się obecnie wobec ogólnego powstania ludności tubylczej. Jak się zdaje dla Hiszpanji znikła wszelka nadzieja zwycięstwa w Marokku. Przyznanie się do klęski może w Hiszpanji wywołać poważne przesilenie polityczne.

Przewidywane opuszczenie strefy protektoratu hiszpańskiego przez wojska hiszpańskie w Marokku zajmuje żywo gabinety europejskie. Strefa protektoratu hiszpańskiego została stworzona przez układ międzynarodowy. Gdyby więc inne państwo próbowało zająć miejsce Hiszpanji w Marokku, to aby fakt stał się prawomocnym, musiałby być uznany przez inne mocarstwa. Sprawa marokańska należy do najżywotniejszych. Interesuje ona bardzo wybitnie Anglię, Włochy i Stany Zjednoczone.

RUMUNJA.

W szeregu miejscowości w Rumunji, szalony orkan i oberwanie chmury, wyrządziły wielkie szkody. Największe szkody w Dobrudży. W miejscowości Murfatlar jest około 100 domów zdemolowanych. Dwanaście osób zabitych, wiele rannych. W okolicy Murfatlar i Konstancy zginęło około 40 osób. W wielu miejscach komunikacja, oraz połączenia telefoniczne zerwane. Szkody bardzo wielkie.

CHINY.

Walka wojsk rządowych z powstańcami jest w pełnym toku. Do Szanghaju przywieziono już pierwszych rannych z tej bitwy. Wojska Lu Yang Czanga stoją w oddaleniu 18 km. od miasta. Liczba obcych okrętów wojennych stojących przed miastem zwiększyła się znacznie i wynosi obecnie 21, w tem 12 okrętów amerykańskich. Żołnierze japońscy, amerykańscy i francuscy strzegą domów cudzoziemców. Angielskie i amerykańskie oddziały przygotowują się do wylądowania. Wobec tego, że w pobliżu Szanghaju zainicjuje się na wielką walkę bratobójczą między chińską marynarką wojenną a marynarką handlową, ambasadorowie Stanów Zjednoczonych, Anglii, Japonji i Francji zawiadomili formalnie chińskie ministerstwo spraw zagranicznych, że mocarstwa wymienione do wojny tej nie dopuszczają.

Z Nowego Jonku donoszą, że pod Szanghajem w dotychczasowych walkach żadna strona nie osiągnęła przewagi. Na całym froncie odbywają się gwałtowne walki. W Szanghaju słyszano ogień

ciężkich armat. W dzielnicy tubylców panuje panika. Ruch handlowy ustał zupełnie. Chińczycy tłoczą się do dzielnicy cudzoziemców. Setki rannych przywieziono do szpitali. Samoloty obrzucają okolice Szanghaju bombami.

Obce okręty wojenne zajmują front 15 km. — Angielski admirał Anderson, który objął komendę nad obcymi wojskami zebranymi w Szanghaju oświadczył, że obecność uchodźców jest bardziej groźna aniżeli obecność nieprzyjacielskich żołnierzy. W dzielnicy obcych w Szanghaju nie widać zaniepokojenia wypadkami, a ludność chińska zachowuje się także spokojnie, jest ona bowiem przekonana, że wojska zagraniczne wystarczą zupełnie dla ochrony miasta. Ludność chińska wierzy, że wojna rychło się skończy.

Rozpoczynamy wysyłkę upomnień

Prenumeratorom, zalegającym z opłatą należności za III-ci kwartał b. r.

Po otrzymaniu upomnienia należy **bezwzględnie dług uregulować**, aby nie narażać się na **wstrzymanie wysyłki pisma**.

KORESPONDENCJE.

ZEBRANIA NASZYCH POSŁÓW.

W sobotę, dnia 23. sierpnia w pow. żnińskim w Poznańskim, w miasteczku Rogowie odbyło się zebranie członków **Związku Ludowo-Narodowego**, na którym poseł Matłosz złożył sprawozdanie z działalności posłów Związku Ludowo-Narodowego. Po dość obszernej dyskusji stwierdzono, że próby rozbicia jedności narodowej w Poznańskim przez naszych Wyzwoleńców i innych wywrotowców są bezskuteczne. Zwrócono uwagę na atak żydostwa na tę dzielnicę. Żydzi chytrze i podstępnie próbują się osiedlać w tej dzielnicy, by zarazić ją swoją ideologią talmudyczną. Zwartość tamtejszego społeczeństwa atak ten odeprze i tego raka narodów do ziemi tej nie wpuści.

Na drugi dzień w południe, po sumie odbył się **wielki wiec** przy współudziale włościan z okolic. W poniedziałek zaś odbył się taki sam wiec w Gąsawie. Na wiecach tych ludność domagała się 1) rewizji procesu krakowskiego; 2) wytworzenia zdecydowanej parlamentarnej polskiej większości, gdyż rządy nie mające oparcia w Sejmie nie mogą być rządami silnej ręki, a takich rządów Polsce potrzeba.

Olkusz.

W sobotę, dnia 30. sierpnia wieczorem w sali Domu rzemieślniczego odbyło się zebranie mieszczan i inteligencji miejscowej, na którym poseł Matłosz składał sprawozdanie z działalności sejmowej. Po referacie mówcy stwierdzali ożywioną działalność komunistyczną, a brak ze strony Rządu przeciw-

działania tej antypaństwowej robocie. Mówiono także o wzmożonej działalności rozmaitych sekt religijnych, których apostołowie wylęczają się po wsiach i wśród warstw robotniczych i przy pomocy odezw, broszur i gazet zjednávają sobie zwolenników wśród niezadowolonych z obecnego położenia. Robota ta może okazać się w przyszłości bardzo zgubną dla jednolitości Państwa. Najciekawsze jest to, że tę sekciarską robotę bardzo gorąco popierają żydzi.

Na zebraniu tym byli obecni socjaliści, którzy zachowali się względnie przyzwoicie, brali żywy udział w dyskusji, z której okazało się, że między socjalistami, a narodowcami istnieje zasadnicza różnica, gdyż socjaliści, jako wyznawcy hasła międzynarodowych pragną rzekomo szczęścia ludzkości, podczas gdy narodowcy myślą o pracy, dla zabezpieczenia bytu i powagi własnego narodu wśród tejże ludzkości. Zebrani wyrazili życzenie, by takich zebrań urządzać więcej, a zdrowa myśl znajdzie zawsze swoje uznanie. Dziękowano posłowi za przybycie.

Chodów, pow. miechowski.

W niedzielę, po sumie dnia 31-go sierpnia odbyło się zebranie sprawozdawcze p. Matłosa. Zgromadzili się najpoważniejsi gospodarze i po wysłuchaniu referenta z całym zapalem przyjęli program Związku Ludowo-Narodowego. W czasie dyskusji okazało się, że ludność mimo ciężkich warunków ekonomicznych ma bardzo wiele zrozumienia dla potrzeb państwowych i jedynie żali się na uciążliwe zarządzania sejmiku powiatowego, który nie licząc się z czasem małyżył na właścicieli koni obowiązek zwózki szutru na drogę w czasie siewów. Należy się spodziewać, że p. starosta uchyli te uciążliwe i niezrozumiałe zarządzenie wydane w czasie najpilniejszych robót polnych.

Frydrychowice, pow. Wadowice.

JUBILEUSZ 25-LETNIEJ PRACY DUSZPASTER-SKIEJ.

W dniu 13-go lipca b. r. obchodziła nasza parafia wspaniałą i imponującą uroczystość, bo oto nasz Przewielebny proboszcz, Ks. Józef Batko, obchodził 25 rocznicę kapłaństwa. Prawda, że Czcigodny Jubilat nie całe 25 lat u nas spędził, ale po Jego owocnej pracy, zdaje nam się, że już dziesiątki lat u nas pracuje, — bo kto pamięta z przed laty urwiska około naszego wiejskiego kościółka, ten dziś napewno nie poznałby owego miejsca, które w formie tarasów połączonych 25 schodami, przyozdobionych akacjami prowadzą teraz do kościoła. Stało się to Jego staraniem, a była to jego pierwsza praca po przybyciu do nas. W ślad potem za Jego również staraniem powstała u nas Spółka mleczarska, którą mimo opozycji przeprowadził; wspomagana Jego światłami radami Spółka prosperuje dziś świetnie; Jego zapobiegliwości mamy do zawdzięczenia urządzenie przeszło 200 m. wodociągu, którego woda jakością swoją przewyższa wszystkie w okolicy. Wybudowanie Domu Ludowego, organistówki, podma-

rowanie wieży kościelnej, pokrycie dachu kościoła, nowo zaczęta budowa szkoły i nowe, piękne, jakich w okolicy niema, dzwony, wszystko to Jego zasługą!

Komitet jubileuszowy i cała parafia z przepelnionego wdzięcznością serca żywo zapobiegają w urzędzeniu tej wspaniałej jubileuszowej uroczystości, którą zaszczycił swą obecnością dziekan wadowicki Ks. prałat Andrzej Zajac, 90-letni staruszek, prowadząc naszego Czcigodnego Jubilata z kościoła do plebanji.

Przewielebny Ks. Proboszczu, Jubilacie! Choć wielkie są Twoje zasługi przy wyżej opisanych pracach, my jednak daleko więcej cenimy Twoją owocną pracę duchową, którą jako niestrudzony pasterz prowadzisz swoje szeregi ku Stwórcy. Pojęcie nasze przechodzi, jak jeden człowiek może takiej pracy sprostać, bo oto: w niedziele i święta dwie Msze święte, dwa a często i trzy kazania, konfesjonał i przewodnictwo w różnych przez siebie założonych stowarzyszeniach. Znaną jest na tym świecie niesprawiedliwość ludzka, to też nagrody, choć na nią przed innymi zasłużyłeś, nie spodziewaj się, ale jeżeli nie gardzisz naszymi prostymi sercami, które chociaż chłopskie, nie pozbawione są jednak szlachetnych porywów, przyjm tą drogą nasze szczere podziękowanie! Niech Ci Stwórca Wszechmocny da moc wytrwać na odpowiedzialnym i ciężkim postęunku długie jeszcze lata, abyśmy za 25 lat mogli Ci złożyć życzenia pełne dowodów czci głębokiej i synowskiego przywiązania. Co daj nam Panie Boże!

Parafianie.

P. T. Odsprzedawców,

którzy otrzymali rachunki — prosimy o bezzwłoczne uregulowanie ich, w przeciwnym bowiem razie **wstrzymamy im wysyłkę „Wieńca-Pszczółki“.**

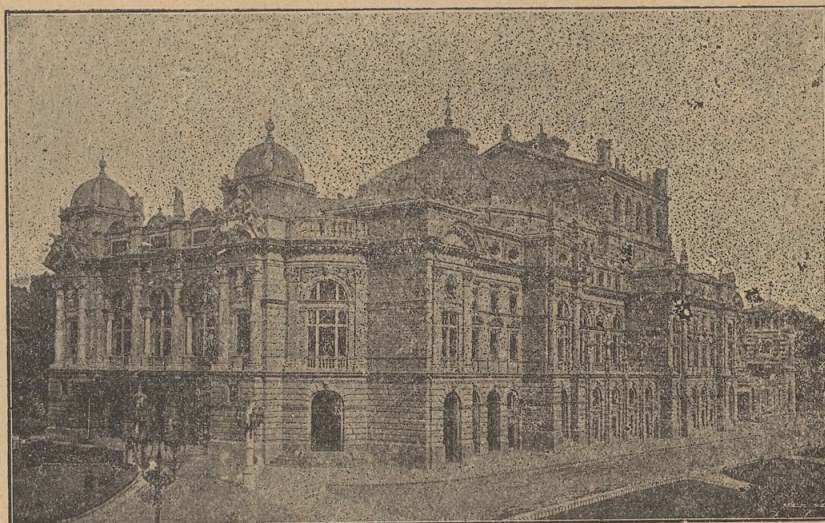
Administracja.

KRONIKA.

Kalendarzyk na najbliższy tydzień września:

14. Niedziela. Podw. Św. Krzyża.
15. Poniedziałek. 7 Bol. N. M. P., Ludmiły.
16. Wtorek. Kornelego i Cyprijana.
17. Środa. Piętna św. Franciszka.
18. Czwartek. Józefa, Zofji, Ireny.
19. Piątek. Januarego.

Widoki Krakowa.



Do najpiękniejszych nowoczesnych budynków Krakowa zaliczają w pierwszym rzędzie gmach Teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego, którego widok obok podajemy.

20. Sobota. Eustachego.
21. Niedziela. Mateusza Apostoła.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia: 13 września.
Ostatnia kwadra: 21 września.
Nów: 28 września.

KRAKÓW STOLICĄ ARCYBISKUPIĄ. Z Warszawy donoszą, iż biskupstwo krakowskie ma być podniesione przez Stolicę Apostolską do godności arcybiskupstwa, a książe-biskup Sapieha mianowany ma być arcybiskupem.

BISKUPEM PRZEMYSKIM po ś. p. ks. biskupie Pełczarze, wedle informacji warszawskich, mianowany ma być sufragan krakowski, ks. biskup Nowak.

Z KLUBU SEJMOWEGO ZW. L. N. W ubiegłym tygodniu w Warszawie odbyło się posiedzenie klubu poselskiego Związku Ludowo-Narodowego. Omawiano sprawy organizacyjne i krajowe. Między innymi ze szczególnym naciskiem podkreślono znaczenie zagadnienia wyżywienia kraju, wywołane nieurodzajem, oraz sprawę ciężkiego położenia rolników wskutek katastrof elementarnych i ogólnego zubożenia kraju.

WYJAZD POSŁA TABACZYŃSKIEGO DO FRANCJI. Poseł naszego stronnictwa Tadeusz Tabaczyński wyjechał do Francji, celem zbadania stosunków wśród robotniczej emigracji polskiej. W podróży informacyjnej poseł objedzie północną i wschodnią część tego kraju.

O ZBRODNIĘ LISTOPADOWĄ. Prokuratura krakowska przesłała już do Sądu Okręgowego karnego wywód nieważności w sprawie wyroku w procesie o zbrodnię listopadową.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się dnia 13 września przed połu-

dnem w Makowie, dnia 15 września w Krakowie (ul. Podzamcze L. 30) i 16 w Tarnowie (przy placu Katedralnym). Robotnicy muszą przedłożyć dowód osobisty z fotografią, wystawiony przez wójta, książkę wojskową, a będący w latach 18—28 i posiadający kategorię „A” także zezwolenie z P. K. U., wreszcie niepełnoletni, którzy nie ukończyli jeszcze 21 roku życia, także zezwolenie od ojca, względnie od opiekuna, potwierdzone przez wójta. Robotnicy rolni otrzymają całe utrzymanie, mieszkanie i 150 do 200 franków miesięcznie, albo 300 do 400 franków bez utrzymania.

ODSLONIĘCIE „POMNIKA WOLNOŚCI” W DZIEDZICACH na pamiątkę przyłączenia ziemi śląskiej do Rzeczypospolitej Polskiej, odbędzie się 14 września br.

WYPŁATA KUPONÓW PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ. Oddziały Banku Polskiego z polecenia Ministerstwa Skarbu rozpoczęły wypłacać pierwsze kupony premjowej pożyczki dolarowej. Procent za pierwsze półrocze od jednej obligacji wynosi 12 centów i płatny jest w efektywnych dolarach, o ile przedstawiona zostaje do wypłaty większa ilość kuponów (przynajmniej 9 procent). Należności mniejsze niż 1 dolar wypłacane są według średniego kursu cz. ku na Nowy Jork w dniu 29 sierpnia b. r., wynoszącego 5 zł. 18 gr.

40.000 DOLARÓW DO WYLOSOWANIA W DNIU 1 PAŹDZIERNIKA B. R. P. Minister Skarbu podpisał w tych dniach rozporządzenie, mocą którego 40.000 dolarów, które podczas ostatniego ciągnięcia padły na niesprzedaną obligację 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej, przeznaczają się jako główną premję przy losowaniu obligacji premjówki dolarowej w dn. 1 października b. r.

W dniu tym ponadto wylosowane będą premje: jedna w sumie 8.000, jedna w sumie 3.000, 10 po

1.000 i 40 po 100. Ogółem wylosowanych zostanie w dniu 1 października 53 premje na ogólną sumę 65.000 dolarów.

Cena emisyjna obligacji dolarowych, które dotychczas sprzedawane były po 95 proc. wartości nominalnej, t. j. po 4.75 dolarów, podniesiona zostaje od dnia 9 b. m. do 100 proc. wartości nominalnej, t. j. do 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Niesprzedane dotąd obligacje nabywać można w Centrali i Oddziałach Banku Polskiego, w P. K. O. oraz poważniejszych bankach prywatnych.

WYMIANĘ OBLIGACYJ POŻYCZEK MARKOWYCH NA OBLIGACJE ZŁOTEJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ rozpoczął Urząd pożyczek państwowych w Warszawie. Wymiana odbywać się będzie do 1 stycznia 1925 r.

WIZY DLA EMIGRANTÓW DO AMERYKI. „Wychodźca“ donosi: „Według informacji Urzędu emigracyjnego, otrzymanych z konsulatu amerykańskiego, konsulat ma zamiar udzielać na rachunek kwoty tylko 398 wiz miesięcznie, pozostawiając 100 wiz miesięcznie dla polskich obywateli, przebywających zagranicą, np. we Francji. Jak widzimy, konsulat amerykański dzieli całą kwotę na 12 miesięcy zamiast na 10 (choć prawo emigracyjne amerykańskie wyraźnie dopuszcza do lądowania w każdym miesiącu 10% kwoty, przyznanej określonej krajowi).

50% wiz zostanie udzielonych wyłącznie rolnikom z rodzinami, przyczem rolnicy będą musieli wykazać się nie tylko świadectwem (świadectwo zawodowe), że są rolnikami, ale również przekonać konsulat, że są rzeczywiście rolnikami i mają zamiar pracować na roli.

Miedzy innymi rzeczami konsulat będzie zwracał baczna uwagę na to, do jakiej miejscowości emigrant ma zamiar się udać. Otóż jeżeli emigrant wskaże jako miejsce wyjazdu Nowy Jork, Chicago albo inne miasto, to konsulat wizy mu odmówi, chociażby kandydat do wyjazdu posiadał zaświadczenie, wykazujące jak najdobitniej, że jest rolnikiem.

Pozostałe 50% wiz będą udzielane krewnym, którzy muszą jednak posiadać zezwolenie władz emigracyjnych amerykańskich na wyjazd do Ameryki. Zezwolenie to nazywa się certyfikatem. Taki certyfikat emigracyjny muszą uzyskać również i te osoby (żony i dzieci do lat 18 obywateli amerykańskich), które jadą poza kwotę.

NIEDOLA NASZYCH WYCHODźCÓW NA KUBIE. W mieście Hawanie, na Kubie, znajduje się kilka tysięcy emigrantów polskich, którzy wyprowadzeni z Polski przez różnych niesumieńczych agentów walęsają się bez pracy po ulicach Hawany, marząc o uzyskaniu wizy na dalszy wyjazd do Ameryki.

ORGANIZACJA STRAŻY GRANICZNEJ. Z Warszawy dowiadujemy się następujących szczegółów o organizacji korpusu straży granicznej. Organizacja korpusu będzie ściśle wojskowa. Liczebność dorównywać będzie kontyngentowi policji granicznej. Ma-

terjał żołnierski korpusu składać się będzie częściowo z żołnierzy, którzy już rok przesłużyli w wojsku i dalsze miesiące służby odbędą w korpusie. Obsadzenie stanowisk oficerskich i podoficerskich, odbędzie się w drodze ochotniczej. Czas służby w korpusie ma być zaliczony do służby wojskowej. Wyposażenie korpusu będzie o 25% wyższe niż plac wojskowych. Oddziały korpusu będą mieszkać w koszarach.

NA PIĄTKOWY TARG W KRAKOWIE dowieziono wiele nabiału, owoców, zboża i mąki z b. Kongresówki. Na Kleparzu ceny zboża utrzymywały się, jedynie mąka żytnia wykazała tendencję zniżkową. Płacono za 100 kg. pszenicy 26.50—27.50 zł., żyta 20—21 zł., za 50% mąkę pszenną 51—52 zł., za 65% żytnią 31—31.50 zł., za 70% żytnią 30—50.50 zł. Ceny paszy utrzymywały się mniej więcej na poziomie poprzedniego targu. Na Rynku gł. ceny niezmiennie, jedynie jaja wykazały tendencję zwyżkową, placono za sztukę 10—12 gr. Na placu Szczepańskim dowóz jarzyn był obfity, ceny jednak się niezmieniły z wyjątkiem ogórków, których cena lekko poszła w górę wobec kończącego się sezonu.

OTWARCIE KONSULATU AUSTRIACKIEGO W BIELSKU. Rząd austriacki otworzył w Bielsku konsulat pod kierownictwem p. Ryszarda Bathelda. Okręg działalności nowego konsulatu obejmuje stanostwa: Bielsko, Cieszyn, Biała, Wadowice i Żywiec. Zezwolenia na przyjazd do Austrii z tych okręgów udzielać będzie konsulat w Bielsku (Blichowa 27). Godziny urzędowe konsulatu są w poniedziałek, środę i piątek od 11—12. W razie święta urządza konsulat w dniu następnym.

500 MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZKI DLA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. Prasa warszawska donosi, iż grupa amerykańskich kapitalistów, zgodzi się udzielić przemysłowi łódzkiemu pożyczki w wysokości 500 milionów dolarów pod warunkiem, iż suma ta przeznaczona będzie na kupno maszyn lub surowców w Stanach Zjednoczonych.

PRZEPROWADZKA MASZYN ŁÓDZKICH DO PALESTYNY. Łódzkie firmy ekspedycyjne wysyłają duże transporty maszyn przemysłowych do Palestyny. Ruch transportowy wzmożł się w związku z tem niesłychanie, jak również i z powodu zniesienia przez rząd palestyński cła przewozowego na maszyny poruszane siłą techniczną. Cały szereg fabrykantów łódzkich likwiduje swe fabryki i wysyła maszyny swe do Palestyny, tworząc tam zakłady przemysłowe. Transporty wszystkie idą na Hamburg i dalej drogą wodną do Jaffy. Droga ta jest o wiele tańsza od drogi przez Rumunię i Konstantynopol.

GROźNY POŻAR W ŻÓŁKWI. Z niewiadomej przyczyny w ubiegłym tygodniu wybuchł ogień w Żółkwi w jednej z realności przy ul. Sobieskiego, który przerzucił się niebawem na sąsiednie domy i pięć z nich obrócił w perzynę, wyrządzając ogromne szkody ofiarom nieszczęścia. Dzięki spokojnemu powietrzu udało się uratować od ognia gęsto zasiane zabudowania dalsze, którym na wypadek wiatru groziła także niechybna ruina. Ogółem pozostało bez

dachu dziewięć rodzin, które nie znalazły dachu nad głową i tulają się kątem po znajomych.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU W DROHOBYCZU. Donoszą nam z Drohobycza: Most koło rafinerji „Galicia” załamał się. Auto ciężarowe Spółki Akcyjnej „Fanto” wpadło do wody. Jeden człowiek zabity, kilku rannych. Winę przypisują Wydziałowi powiatowemu.

B. JEŃCY WOJENNI MAJĄ PRAWO DO ZAOPATRZENIA INWALIDZKIEGO. Urzędowo wyjaśniają, że obrażenia i okaleczenia, odniesione przez żołnierzy w czasie niewoli uprawiają do zaopatrzenia inwalidzkiego tylko pod warunkiem, iż pozostają one w związku przyczynowym ze stanem niewoli. — Związek ten należy wykluczyć we wszystkich wypadkach, gdy przyczyną bezpośrednią okaleczenia była wolna wola samego poszkodowanego, względnie jego wina.

OBNIŻENIE CEN WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Z Katowic donoszą, że z dniem 1 września została obniżona cena węgla górnośląskiego we wszystkich gatunkach. Zniżka ta wynosi przeciętnie 10 proc., a dochodzi za niektóre gatunki węgla do 15 procent.

NOWE DWA NAPADY BAND SOWIECKICH NA KRESACH. Dnia 1 września o godzinie 1 w nocy, banda, złożona z 40 ludzi, w ubraniach cywilnych, uzbrojona w karabiny i szable, przeszła, korzystając z ciemności, w powiecie ostrogskim pod Mogilanami granicę polsko-rosyjską. Banda dokonała napadu na dwór p. Ostrowskiej w Stadniku w powiecie rówieńskim. Bandyci sterroryzowali domowników, zamordował mechanika, zrabowali konie i uszli w lasy. Do natychmiastowego pościgu zaalarmowano rezerwy policyjne, kompanię graniczną, oraz wezwano oddziały wojskowe. Zarządzono oblławę i wkrótce udało się bandę osaczyć w lasach michałowskich. Jak wykazało śledztwo, przejście przez granicę było doskonałe przygotowane, dzięki dobremu wywiadowi organizacji sowiecko-bandyczej.

Dla odwrócenia uwagi urządzono planową dywersję w sąsiednich odcinkach kordonu.

Tej samej nocy w Czerwiakowie o godz. 4 banda, złożona z małej ilości osób, napadła na domostwo Maksyma Ludwiszczaka we wsi Wilja. Po przejściu przez graniczną rzekę Wilję bandyci napadli na posterunkowego policji, a gdy ten strzelił kilkakrotnie z rewolweru, bandyci odpowiedzieli salwą. Po nadejściu pomocy kompanii granicznej banda uciekła za kordon, dając kilka wystrzałów, których ślady widnieją na wielu domostwach we wsi Wilji. W potyczkach koło Lachowa został zabity posterunkowy policji Gawryszczak. Przytrzymani członkowie bandy zeznali, że chodziło im o wywołanie pozorów wojny partyzanckiej. Zeznali również, że agenci sowieccy nakłaniali ich do zorganizowania napadów bandyckich na terytorjum Polski, obiecując bardzo duże kwoty.

OGRABIENIE AMBULANSU POCZTOWEGO. Z Wilna donoszą: W dniu 4 b. m. o godz. 12 w po-

łudnie na drodze do Łunina, kilku zamaskowanych bandytów napadło na ambulans poczt. i obrabowało go. Wartość zrabowanych przesylek i pieniędzy wynosi 800 złotych. Zarządzony pościg za bandytami nie przyniósł dotychczas rezultatu.

Odpowiedzi Redakcji.

Kobiety z górnego przedmieścia. Korespondencyj, przysyłanych nam bez podpisu, nie umieszczamy. Napiszcie zbiorowe zażalenie do Waszego posła, ale podpiszcie się. — **J. K., Łużna.** Kartkę odesłaliśmy posłowi Rymarowi. — **E. S., Starogard.** Prenumerata zapłacona do końca b. r. — **B. B., Wierzbnik.** Nie umieściliśmy Pańskiego artykułu, bo polemika tego rodzaju ubliżałaby godności naszego Pisma. Jeśli na Pana czeka pies z za płota, nie będzie Pan przecie z nim polemizował, lecz pójdzie Pan dalej swoją drogą.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Piotr Podgórny, Koszowa 15 gr., Michał Nikiel, Buczkowice 20 gr., Tomasz Biernat, Rzezawa 20 gr., Józef Sajdak, Zakrzewo 20 gr., Jan Skoczylas, Ochaby 20 gr., Anna Krupa, Ludwinów 30 gr., Józef Walusiak, Porąbka 30 gr., Franciszek Olej, Jaworzno 40 gr., Ks. Józef Wróblewski, Nisko 60 gr., Franciszek Dyrdoń, Jawiszowice 60 gr., Jan Kaznowski, Wola Batorska 60 gr., Marjan Dębicki, Kniazyce 70 gr., Antoni Pabjan, Rzeszów 80 gr., Antoni Bał, Jasło 80 gr.

Franciszek Brabiec, Kraków 1 zł., Józef Hajdukiewicz, Kraków 1 zł., Wojciech Kóza, Brzezowa 1 zł. 60 gr., Ks. Tytus Mermon, Luteza 2 zł. 48 gr., Antoni Ilgner, Rzeszów 2 zł. 60 gr., Ks. Adam Kaznowski, Dębica 2 zł. 60 gr., Stanisława Jaworska, Ślemień 2 zł. 60 gr.

**KUPUJCIE TYLKO
DZIENNIK NARODOWY**

GONIEC KRAKOWSKI

Organisci, kierownicy szkół, kas, urzędnicy prywatni, emeryci, lustratorzy, geometry, budowniczowie, w miastach i wsiach, weźcie jako uboczne zajęcie agencje asekuracyjne. Praca społeczna, krzewienie idei dobra publicznego, nie tylko w dziale ub. od ognia, popłatna, wobec ustalenia waluty. Zdolniejsi otrzymają stałe dochody. Zgłaszajcie się do Administracji pod „Powszechna asekuracja“.